Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 248. **Kraków, Środa dnia 7 Września 1904 r.** **Rok XII.**

Czesi a dr Körber.

„*Narodni Listy*“ poświęcają lwowskiej mowie dra Körbera obszerny artykuł, trochę ironiczny, trochę polemiczny. Punktem wyjścia wywodów czeskiego dziennika są ruskie demonstracje, i z przykrością zaznaczyć musimy, że organ słowiański zajmuje w tej mierze to samo stanowisko co „*Neue Freie Presse*“; i w ten sam sposób przesadza i powiększa znaczenie słynnego pochodu Rusinów ku namiestnictwu, co żydowska niemiecka prasa. Tak samo jak „*Neue Freie Presse*“, prawią „*Narodni Listy*“ o „4000 uczestnikach demonstracji“, kiedy ich nawet 400 nie było i tak samo deklamuje o krwawej (!!) walce z policją. A przecież z tej strony mogliśmy oczekiwać więcej bezstronności jeżeli nie życzliwości...

Co do samej mowy prezesa gabinetu, organ czeski rostrząsa przedewszystkiem ustęp w którym dr Körber podnosił znaczenie znajomości języków krajowych przez urzędników.

„Bardzo słusznie piszą — *Narodni Listy*. — Do tego samego rozumnego poglądu doszedł już przed 35 laty jeden wybitny niemiecki minister austrjacki, a to nie kto inny jak przewódca Niemców dr Edward Herbst.

Ten to główny nasz przeciwnik narodowy i polityczny, którego popiersie postawiono w gmachu parlamentu Cislitawii, uznał w swem sprawozdaniu napisanem w roku 1869, gdy był ministrem sprawiedliwości, że pożądanemby było, by w ziemiach czeskich, a więc w Czechach, na Morawach i na Śląsku wymagano od wszystkich państwowych urzędników znajomości obu języków krajowych, ponieważ to niezbędnie jest potrzebne dla dobra tych krajów. Dokument ten leży do dziś dnia w archiwum ministerjalnem, ale nikt o nim nie myślał, aż dopiero w r. 1897 hr. Badeni pragnął zadość uczynić tej koniecznej potrzebie państwowej. Te rozporządzenia zniósł dr Körber. — — —

Jeżeli zatem dzisiaj dr Koerber podczas swej galicyjskiej podróży doszedł do przekonania, że Badeni miał słuszność, że jego zarządzenie było mądrem i pomyślnem dla monarchji austrjackiej: to bezsprzecznie jest teraz jego powinnością, jako prezydenta ministrów okazać swą dobrą wolę co do naprawienia krzywdy wyrządzonej naszemu narodowi i ogłosić: słusznem jest twierdzenie Czechów, że urzędy i urzędnicy są dla ludu, nie zaś naodwrót; że tedy w ziemiach zamieszkałych przez dwie narodowości powinni urzędnicy władać oboma językami w słowie i piśmie, by mogli się z ludem porozumiewać żywem słowem nie przez tłómaczy, aby mogli każdą sprawę w języku strony we wszystkich instancjach przyjąć, rozpatrzyć i załatwić“.

Narodni Listy zarzucają w dalszym ciągu dr. Koerberowi, że nie zdobył się na takie proste, logiczne i uczciwe rozwiązanie sprawy, że przeciwnie oznajmił, że na żadne narodowe czeskie koncesje nie pozwoli i nie zgodzi się na ukrócenie stanu posiadania Niemców. Odpowiedź Czechów brzmieć może jedynie:

„My nie żądamy dla siebie żadnych narodowych koncesyj, jeno słusznego swego prawa, które nam przysługuje według ustaw. Ale zato Niemcy żądają dla siebie całego szeregu narodowych koncesyj nieobjętych ustawami jak: narodowego rozgraniczenia kraju, narodowego rozdzielenia sejmu czeskiego, podwójnego prawa językowego w urzędach czeskich, ogłoszenia niemczyzny za urzędowy język Cislitawji i t. d. Temu wszystkiemu musi więc dr Koerber na przyszłość tamę położyć.

Musi też postępując logicznie według słów swoich uczynić zadość najważniejszemu kulturalnemu postulatowi sześciomiljonowego narodu czeskiego odnośnie do drugiego uniwersytetu czeskiego na Morawach, który przecież w niczem nie ogranicza tego miłego stanu posiadania Niemców.

Ostatecznie należałoby określić na czem polega ten stan posiadania Niemców. Ustawy zasadnicze, których nie chcemy ani naruszać, ani obalać, ale których ścisłego wykonania żądamy, nie znają żadnego narodowego stanu posiadania w tem znaczeniu, aby np. Czech w niemieckich częściach królestwa czeskiego, nie miał praw przyznanych wszystkim obywatelom państwa. — I na tem stanowisku stoimy wobec Niemców, żądając dla siebie tych wszystkich praw, które im przyznajemy. Ponieważ jednak praw tych nam nie przyznają, prowadzimy walkę obronną i przeciwko nim i przeciwko gabinetowi dra Koerbera, który stanął po ich stronie, a przeciwko nam...“

Nie wdając się w ocenę wywodów czeskiego organu, musimy tylko zauważyć, że niemiecki stan posiadania jest rzeczywiście pojęciem bardzo elastycznem i niejasnem, które wymaga koniecznie ścisłego i dokładnego określenia. I my np. nie możemy się żadną miarą zgodzić, aby niemiecki stan posiadania na Śląsku polskim miał być nietykalnym i aby wszechniemcy śląscy pod pozorem utrzymania tego stanu, odmawiali Polakom praw, zagwarantowanych im przez ustawy zasadnicze.

Postanowienie z dn. 4 czerwca 1869.

Niemczyzna w urzędach galicyjskich. — Głos przeszłoroczny Sejmu galicyjskiego. — Postanowienie z 1869. — Jego treść. — Possinger-Choborsky. — Jako kierownik namiestnictwa nie wykonał rozporządzenia z r. 1864 r. — Niemczyzna się ostała.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Trafnie postąpił *Głos Narodu*, przypominając przed paru dniami z racji ustępstw, poczynionych językowi madziarskiemu przez administrację wojskową, sprawę języka niemieckiego w władzach galicyjskich. Jest to sprawa, której absolutnie nie należy spuszczać z oczu, przeciwnie z całą energją dążyć do postawienia jej na porządku dziennym, celem pomyślnego załatwienia.

Sejm na sesji ubiegłej (wrzesień i październik 1903 roku) domagał się gorąco, by wyrugowano niemczyznę z urzędów galicyjskich, a więc z żandarmerji, z dyrekcji poczt, z dyrekcji domen i lasów, z koleji, z prokuratorji skarbu itd.

Owa niemczyzna siedzi w urzędach galicyjskich przeważnie prawem kaduka. Postanowienie cesarskie i następnie rozporządzenie ministerjalne z dnia 4 czerwca 1869 (Dz. ust. kraj. n. 24) zaprowadziły język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej dyrekcji domen i wszystkich władz, tudzież urzędów, podlegających ministerjum rolnictwa, spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i obrony krajowej, jako też w korespondencji z władzami nie wojskowemi, urzędami i sądami w kraju. Władze, podlegające ministerjum obrony krajowej, — to żandarmerja. Do ministerjum skarbu należą: zarząd tabaczny i prokuratorja skarbu. Do ministerjum handlu należą: poczta, telegraf, telefon, pocztowe kasy oszczędności. Poprzednio, w dn. 4 czerwca 1869 należały także koleje, słusznem jest tedy, by i koleje podciągnąć pod owo rozporządzenie, choć od 1895 roku zarząd kolejowy tworzy osobne ministerjum.

Kto stał na czele namiestnictwa galicyjskiego w chwili wydania owego rozporządzenia w dniu 4 czerwca 1869 roku? Baron Possinger-Choborsky, Niemiec czeski, urzędnik starej, centralistycznej szkoły. Agenor hrabia Gołuchowski otrzymał w październiku 1868 r. dymisję. Minister spraw wewnętrznych Giskra był zdania, że hr. Gołuchowski w sejmie galicyjskim podczas rozpraw nad rezolucją mówił jak patrjota polski, a nie jak urzędnik austrjacki. Gdy dnia 24-go września 1868 r. sejm uchwalił rezolucję, będącą kompromisem między wnioskami Smolki i Zyblikiewicza, Giskra przeprowadził w Wiedniu dymisję Gołuchowskiego. Ster administracji krajowej spoczął w rękach wiceprezydenta namiestnictwa, barona Possingera-Choborskiego. Nie był on wrogiem kraju. Przeciwnie, zachowywał się życzliwie. Ale jako Niemiec, jako urzędnik starej daty, wychowaniec Bacha i Lassera (w gabinecie Schmerlinga) z tajonym żalem patrzył na znikającą z władz galicyjskich niemczyznę i znikających z Galicji urzędników Niemców, którzy po polsku nie chcieli, albo nie umieli urzędować.

Nadto Possinger-Choborsky nie był namiestnikiem, ale zastępcą. Zdawał sobie sprawę, że jego stanowisko — to prowizorjum. Nie chciał się narażać Sejmowi i delegacji polskiej w Radzie państwa, nie chciał też stracić łaski w władzach centralnych wiedeńskich, o których wiedział, że wydały owo rozporządzenie polonizacyjne wbrew własnym sympatjom.

Usunął tedy język niemiecki częściowo, to jest w władzach najważniejszych, w innych zaś zostawił, zasłaniając się argumentem, że albo brakuje wyspecjalizowanych urzędników-Polaków, albo też na razie niema jeszcze opracowanych instrukcyj, jak pokonać trudności, które wynikną ze znoszenia się władz galicyjskich, urzędujących po polsku, z władzami centralnemi, urzędującemi po niemiecku. Sam na stanowisku prowizorycznem, pozostawił prowizorjum.

Opinja publiczna polska, uradowana spolszczeniem administracji politycznej (sądownictwo spolszczono już przed rokiem, tak samo i szkoły), nie przypatrywała się dokładnie, gdzie to pozostawiono niemczyznę.

Possinger-Choborsky ustąpił, gdy hr. Hohenwart w 1871 r. powołał ponownie hr. Gołuchowskiego na stanowisko namiestnika. Lecz prowizorjum językowe niemieckie, jakie stworzył, niestety zostało. Gabinet Hohenwarta upadł szybko, po nim przyszli do steru centraliści w gabinecie Adolfa Auersperga, którzy nie pozwalali na ścisłe wypełnienie rozporządzenia z 1869 r.

Czego opinja publiczna polska nie dopilnowała w terminie właściwym, dzisiaj jest zadaniem trudnem do przeprowadzenia w jednej chwili. Lecz społeczeństwo powinno z całą energją domagać się przeprowadzenia rozporządzeń, wydanych przed 35 laty.

WOJNA.

Po klęsce.

Nietylko Liaojan, ale i Mukden opuszczają Rosjanie... Według doniesień z tego miasta, „namiestnik“ Aleksiejew, którego namiestnikowstwo istnieje już tylko na papierze, wyjechał z Mukdenu do Charbina „ze względów zdrowia“. Dalej wywieziono z Mukdenu papiery i kasę banku rosyjsko-chińskiego, zwinięto szpitale polowe, a wszystkie pociągi uwożą zapasy żywności zgromadzone w stolicy Mandżurji. Ponieważ Mukden nie był wcale tak obwarowany jak Liaojan, przeto Rosjanie nie mogą bronić miasta, a Kuropatkin nie zatrzyma się tam długo, jeżeli wogóle Japończycy dojść mu pozwolą. Tymczasem stoi on z połową swojej armji pod Jantaj i broni się jak może przed atakami Kurokiego; druga połowa zniszczona lub w rozsypce. Rozmiary klęski rosyjskiej nie są jeszcze znane, gdyż nie nadeszły dotychczas szczegółowe raporty japońskie, ale to pewne, że armja Kuropatkina dłużej bronić się nie może i tylko w prędkiej ucieczce może znaleźć ratunek.

Odwrót zaś jest bardzo trudny, gdyż jedyna droga prowadząca do Mukdenu tak rozmokła od deszczów, iż niepodobna przeprowadzić tamtędy ani dział ani jaszczyków. Z drugiej strony te same przeszkody, które utrudniają Rosjanom ucieczkę, powstrzymają pościg Japończyków. Obie strony są do pewnego stopnia unieruchomione.

Walka była niesłychanie zacięta, a podobnie długiej bitwy nie pamiętają dzieje świata. Mimo jednak bohaterstwa okazanego przez armję Ku-

ropatkina, zaczyna się już pojawiać w pismach rosyjskich krytyka postępowania naczelnego wodza.

Jakkolwiek Rosjanie zapewniali — na wszelki przypadek, — że odwrót Kuropatkina z Liaojanu leży w jego planie, przecież cała Rosja, zwłaszcza urzędowa, żywiła cichą nadzieję, że Kuropatkin przyjmie bitwę i odniesie wielkie zwycięstwo; to też wiadomość o jego klęsce, wywołała ogólne rozczarowanie i depresję. Kiedy zwycięstwa nie było, kiedy go być nie mogło, czemuż — pytają krytycy — Kuropatkin bitwę przyjął? Czemuż nie wycofał się w porę z Liaojanu? Czemu nie czekał na dalsze posiłki z Rosji?

Te uwagi od „zielonego stolika“ są jednak w gruncie rzeczy bezpodstawne. Cóżby w Rosji powiedziano, gdyby Kuropatkin bez strzału porzucił Liaojan, mając blisko 200.000 ludzi i potężne fortyfikacje. Powtóre Kuropatkin zapewne nie chciał bitwy, ale mu się Japończycy narzucili. Gdyby nań napierali tylko jenerałowie Oku i Nodzu od południa, możeby manewrował tak jak pod Tasziczao i Hajczengiem, ale Kuroki zaszedł nagle drogę od wschodu i zagroził armji rosyjskiej zupełnem odcięciem. Trzeba było wytężyć wszystkie siły w tę stronę, aby uratować przynajmniej część wojska. Olbrzymich zapasów amunicji i żywności, gromadzonych od 4 miesięcy w Liaojanie nie uratowano, częścią zgorzały, częścią wpadły w ręce Japończyków. Odwrót był tak pośpieszny, że żołnierze, aby mieć swobodę ruchów, rzucali nietylko tornistry, ale nawet karabiny. Japończycy znaleźli około Liaojanu blisko 100.000 karabinów, to znaczy, że prawie połowa armji rosyjskiej musi być na nowo uzbrojona. Oprócz tego Japończycy zabrali 200 dział, czyli trzecią część całej artylerji Kuropatkina, sami zaś nie stracili żadnego działa, bo wiadomość o zabraniu 40 dział przez Rosjan, okazała się fałszywą. Okazuje się zatem, że armja rosyjska w Mandżurji właściwie nie istnieje i nie może już stawić oporu Japończykom. — A zanim nadejdą wojska, mobilizowane w Europie, zanim artylerja będzie uzupełniona i zapasy żywności zgromadzone, upłyną całe miesiące i Japończycy będą mieli możność opanowania całej Mandżurji, nie tylko po Charbin, ale aż do granicy syberyjskiej.

Takie są horoskopy najbliższej przyszłości, tak się przedstawia położenie Rosjan. Jakże daleko jesteśmy od idjotycznych przechwałek takich *Moskowskich wiedomosti*, które układając warunki pokoju, żądały od Japonji zupełnej kapitulacji.

Wyższy oficer rosyjski o bitwie pod Liaojanem.

Jeden z jenerałów rosyjskich, adjutant cara — którego nazwiska korespondent *Echo de Paris* wymienić nie chce — w sposób poniższy krytykuje ewakuacje Liaojanu, oraz wypadki dni ostatnich na polu walki:

„Zauważyłeś pan prawdopodobnie — rzekł do pana Marcelego Hutin — w ostatnich urzędowych telegramach Kuropatkina, jaki nacisk kładł nasz wódz naczelny na konieczność odzyskania pozycji Sykwantun, zaatakowanej w czwartek przez Kurokiego, a zdobytej przez tegoż w nocy z czwartku na piątek. Sykwantun było w rzeczy samej pozycją strategiczną, niezmiernie ważną w planie powstrzymania dowódcy prawego skrzydła japońskiego. Oddział Bilderbinga otrzymał rozkaz odebrania pozycji, choćby za najkrwawszą cenę. — Gwałtowność ognia artylerji japońskiej, wyrządzającej straszne szkody pierwszemu korpusowi syberyjskiemu, sprawiła, że atak rosyjski nie mógł się powieść. Tymczasem Japończycy dokonywali z powodzeniem ruch oskrzydlający, kierując się ku Sikutun, oddalonego od Sykwantun o trzy wiorsty na północ. Pod ich naciskiem jenerał Orłow, dowodzący skrajną brygadą naszego lewego skrzydła, wydał rozkaz odwrotu na zachód, cofając się tym sposobem ku Liaojanowi i pozostawiając wolną drogę nieprzyjacielowi.

„Orłow zatem popełnił błąd straszliwy, który stanowił rozstrzygający moment w losach bitwy. Przyznam się panu szczerze, że nie pojmuję, jak mógł Kuropatkin wybrać Orłowa na obrońcę tak niezmiernie ważnej pozycji, Orłow bowiem, chociaż profesor Mikołajewskiej Akademji wojskowej, popełnia już nie pierwszy błąd taktyczny. W kampanji chińskiej z 1900 roku grubo się pomylił w pewnej ewolucji wojsk naszych, za co otrzymał od cesarza surową naganę. W ostatnich czasach dowodził Orłow, liczący obecnie lat pięćdziesiąt dwa, jedną brygadą kozacką w zabajkalskim kraju. Wracam do Sykwantun. Inny błąd także popełniono w ciągu ataku na powyższą pozycję, który wywarł również zgubny wpływ na losy bitwy. Kilka bataljonów, z szaloną nieopatrznością rzuconych w ogień, rozszarpały niemal do szczętu szrapnele artylerji japońskiej.

„Kuropatkin, widząc jak olbrzymie ponosi straty, przyszedł do przekonania, że atak źle poprowadzony, pomyślnie skończyć się nie może. Nadto, uważając, że straci niezmiernie wiele bardzo drogiego czasu, w chwili właśnie, gdy Kuroki posuwa się naprzód ku jego linjom komunikacyjnym, dał rozkaz cofnięcia się całemu oddziałowi Bilderlinga, co pociągnęło za sobą odwrót wszystkich wojsk naszych, stojących pod Liaojanem. Pomimo to walka artylerji ciągnęła się jeszcze czas jakiś po stronie południowej.

„Opróżniono wszystkie forty; Kuropatkin zaś pozostawał ciągle w Jantaj, aż do chwili, w której armja jego, podzielona na trzy sekcje, nie dokonała odwrotu na północ. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zamierza on cofać się wprost na Mukden, lecz walczyć ciągle przy cofaniu się, zatrzymując, o ile się da najdłużej, idących za nim Japończyków, ile razy tylko nadarzy się po temu odpowiednia sposobność. — W chwili obecnej nasze straże tylne zajmują pozycje w okolicy Jantaj, wątpię jednak, abyśmy mogli utrzymać się na nich dłużej, gdyż Japończycy zajęli już wzgórza, dominujące nad Jantajem. Sądzę, że Kuropatkin postąpił niewłaściwie, posuwając na północ korpus Stackelberga, nadwątlony już znacznie w walkach, które toczyły się w dniu 29, 30 i 31 sierpnia na południe od Liaojanu. Dodam jeszcze, że w ciągu dziesięciu dni ostatnich straciliśmy przeszło 12.000 ludzi. Sądzę jednak, że Japończycy wielkiej zdobyczy nie znajdą w Liaojanie, wycofaliśmy bowiem z niego niemal całą amunicję, oraz połowę nagromadzonej tam żywności, część zaś prawdopodobnie została spaloną“.

Wielkie bitwy.

W bitwie pod Liaojanem brało udział około pół miljona ludzi z obu stron. Straty obustronne do dziś dnia nie są skonstatowane; z dorywczych depesz należałoby przypuszczać, że Japończycy stracili około 20.000 ludzi, Rosjanie koło 60.000. Już te cyfry wykazują, że bitwa pod Liaojanem należy do największych, jakie zna historja. Dla porównania z innemi bitwami podajemy poniżej zestawienie sił walczących w większych bitwach XIX wieku, oraz wykaz strat:

Bitwa pod Austerlitz
(2 grudnia 1805)

	Francuzi	Austrjacy i Rosjanie
	80.000 ludzi	90 000 ludzi
Straty	7.000 „	20.000 „

Bitwa pod Eylau
(8 lutego 1807)

	Francuzi	Rosjanie
	70 000 ludzi	75.000 ludzi
Straty	15.000 „	25.000 „

Wielki król Patacake.

26 (Dokończenie).

Porucznicy, po szampańskich libacjach, rozpoczęli *cake walka*, silnie zbliżonego do indyjskiego wojennego tańca.

Stare damy kanapowe były mocno zgorszone i skarżyły się na zepsucie obyczajów w dzisiejszych czasach. Uspokojono je, że to jest najmodniejszy taniec na paryską modłę.

Młode dziewczątka stawały się przeraźliwie uczuciowe, a oficerowie musieli się dzielnie bronić przeciw przeraźliwie matrymonjalnym zakusom. I zabawa ciągnęła się dalej w tym samym stylu, już z kłótniami i wojennemi starciami, bo Okcitańczycy piją z winem hałas i bitkę. Pijaństwo nadaje im godność tak wrażliwą, że lada drobnostka jest dla niej wyzwaniem. Pewien gruby pułkownik runął już na śliskiej podłodze i nie bez trudu udało się postawić go na nogi. Paniom ciężyły głowy i ciasno było w gorsetach.

Zewsząd słychać było energiczne wykrzykniki: „Kolosalne, piramidalne“ — te słowa powtarzały się najczęściej.

— Kolosalne! wspaniałe wieczory! Deptało się tylko po nagniotkach księżniczek! — wołał jakiś porucznik skaczący w amerykańskim tańcu.

Tak bawili się ci „przodownicy narodu“.

Tymczasem ich królewskie moście doszły do swoich komnat, a królowa natychmiast w bezsilnym gniewie rzuciła się na kanapę i zaczęła łkać.

Król myślał, że to atak nerwowy i chciał zawołać pannę dworską, kiedy nagle gniew królowej wybuchnął niepowstrzymanym potokiem słów:

— O tak, widziałam je jak się śmiały, jak ostentacyjnie chowały swoje klejnoty, prawie z litości. Pewnie, one tu prawdziwe królowe! I to wstrętne indywiduum, ten Salomon, prześladujący mnie swoimi protekcyjnymi hołdami. Już nigdy, nigdy nie pójdę na bal dworski. Wyśmiewają nas, to pewna, a ty nic nie widzisz. Mówiłam ci już tyle razy, że zawsze przebywasz gdzieś w chmurach. Ach chciałam pozbyć się widoku ludzkich twarzy! Mam tego dosyć, aż zanadto i nie zostanę dłużej w stolicy! Pojadę do mojego zamku w Turyngii. Kiedyż nareszcie zacznie się trochę przebierać między tymi ludźmi Pokazują się tam indywidua, których ja wcale widzieć nie chcę na dworze. Mężowie patrzą na ciebie oczyma Otella i strzegą omdlewających oczkowań swoich żon w twoją stronę. Podbijają twoją próżność i śmieją się z ciebie. Jesteś papierowym teatralnym królem, a oni są prawdziwymi królami!

Król, już miał wybuchnąć gwałtownym gniewem, kiedy weszła wierna hrabina Sonnenschein.

— Nie zapomnij pomodlić się dziś wieczorem — rzekł z prostotą. — Bóg i ja będziemy czuwali nad wszystkiem i wielkie rzeczy spełnimy w tem królestwie.“

Ucałował obojętnie rękę królowej i wyszedł szybko.

Rozdział, w którym jego król. mość Patacake uroczyście udaje się na spoczynek.

Jak orkan przebiegł król koło dwóch lokai czekających u drzwi sypialni i prosto zmierzał do łóżka z żelaza i mosiądzu, niskiego i brzydkiego. Obrócił się na obcasach, pół obrotu, raz, dwa, raz, dwa, aż do prawej ściany, — pół obrotu, raz, dwa, raz, dwa, aż do lewej ściany, gdzie nosem trafia w nos własnego odbicia w olbrzymiem lustrze. Staje, dziwi się, poznaje się, podziwia się, uśmiecha się do siebie i uspokaja się.

Odpina pas, szerokim gestem rzuca szablę pod nogi jednego z lokai. Dolman rzuca na lewo, mundur na prawo, kamizelkę jeszcze gdzieś indziej, siada na krześle, podaje nogi lokajom, którzy usłużnie rzucają się do ściągnięcia butów i zbierają po podłodze dolman, szablę i wszystko inne. Już tylko w koszuli i w hełmie na głowie stoi Patacake przed lustrem i uśmiecha się do siebie.

Ostrożnie i czule, skrawkiem miękkiej gutaperki uczepionej za uchem więzi teraz wąsa, którego końce łaskoczą aż powieki. Potem rozpina koszulę, wznosi ręce do góry, jak gdyby chciał ulecieć w powietrze i stara się ściągnąć koszulę przez głowę nie zdejmując hełmu. Koszula przechodzi, ale zawadza o srebrną gałązkę na hełmie, — król wymachuje rękami — (czy wasza król. mość chce odlecieć?) i z trudem pokonywa przeszkodę. Koszula rozdarta od góry do dołu, leży na podłodze. — Nie bez pomocy lokai szkarłatna w okcitańskie orły haftowana koszula pokrywa owłosioną nagość królewską i boski Patacake klęka na klęczniku, rachuje się z sumieniem i modli.

— Dzień mój był strawiony sprawiedliwie i na wielkich rzeczach. — myśli. — Panowałem chwalebnie i okcitańską trzodę prowadziłem właściwą drogą. Ostrzyłem mój miecz, któryś Ty mi dał, Panie, a który duszą jest miljonów moich żołnierzy. Teraz on cicho spoczywa w pochwie, ale błyśnie zwycięsko, gdy tego będzie trzeba w obronie ideałów. Czuwałem nad tem, by wyczyszczono ideały okcitańskiego ludu i dziś świecą się one i błyszczą, jak nowe. Przeciw tym, co w nie wierzyć nie chcą, mam moją policję o silnych pięściach, mam moich sędziów, a w najgorszym razie moją nieubłaganą armję. Moja policja umie przytłumiać zboczenia umysłów; ona osądza bez zastrzeżeń przemowy mówców, kierunki literackie, moralność rysowników, nic nie ujdzie jej czujnemu wzrokowi.

Dla sędziów zostaje reszta. Biada temu, co oficjalnej prawdzie chce przeciwstawiać rzeczywistą, nagą prawdę!

Cała Okcitanja wypełniona jest szkołami, w których tych, co kiedyś ludem być mają, uczy się ideałów. Poucza ich się, że myśl jest najgorszem złem, drzemiącym w duszy ludzkiej potworem, którego budzić nie trzeba. Dowodzi im się, że z dyskusji rodzi się kłótnia, że ciekawość zbacza z prostej, utartej drogi i prowadzi do otchłani, że jedyne pytanie dozwolone i polecone jest: „czy to wolno? czy można to, lub owo zrobić, lub powiedzieć?“ Tylko takie pytania stawiając i przed odpowiedzią myśląc o policjancie i sądzie, lud staje się ludem, a nie gromadą indywiduów, narodem, a nie gromadą ludzi.

Panie Boże, panowałem dziś chwalebnie, zasługuję na Twoje zadowolenie.

I wielki król, załatwiwszy się z Panem Bogiem, patrzył się długo w lustro z czcią i respektem i nagle wsunął się pod kołdrę na niskiem i szpetnem łożu. Wyprostował się siedząc, odpiął rzemienie od hełmu, obiema rękami zdjął go z głowy, popatrzył nań czule, ucałował poważnie i położył na nocnej szafce u wezgłowia.

Położył się na prawy bok i powoli słabną chrabąszczowe loty jego myśli. Pilny król zasypia i może już śni, ale chrapie z pewnością.

Jeden ze służących zbliża się na palcach. — W ręku trzyma duży szklany klosz.

Podszedł do łóżka i cicho, ostrożnie nakrywa hełm kloszem.

K O N I E C.

Bitwa pod Wagram
(6 lipca 1809)

	Francuzi	Austrjacy
	150.000 ludzi	140 000 ludzi
Straty	16.000 „	24 000 „

Bitwa pod Moskwą
(7 września 1812)

	Francuzi	Rosjanie
	130.000 ludzi	140.000 ludzi
	600 dział	600 dział
Straty	30.000 ludzi	60.000 ludzi

Bitwa pod Lipskiem
(15—19 października 1813)

	Francuzi	Zjednoczeni
	180.000 ludzi	310.000 ludzi
Straty	25.000 „	45 000 „

Bitwa pod Sadową
(2 lipca 1866)

	Prusacy	Austrjacy
	220.000 ludzi	200.000 ludzi
	780 dział	700 dział
Straty	9.000 ludzi	23.000 ludzi

Bitwa pod Saint-Privat
(14 sierpnia 1870)

	Francuzi	Niemcy
	120.000 ludzi	200 000 ludzi
	450 dział	720 dział
Straty	12 000 ludzi	15.000 ludzi

Bitwa pod Sedanem
(1 września 1870)

	Francuzi	Niemcy
	120.000 ludzi	180.000 ludzi
	480 dział	550 dział
Straty	14.000 ludzi	13.000 ludzi.

Bitwa pod Liaojanem
od 28 sierpnia do 5 września

	Japończycy	Rosjanie
	260 000	220.000
	700 dział	600 dział
Straty	20.0000 ludzi	60.000 ludzi.

Wiek japońskich jenerałów.

Marszałek margrabia Jamagata liczy 66 lat 2 miesiące, marszałek margrabia Ojama 61 lat 8 miesięcy, jenerał hr. Nodsu 62 lata 9 miesięcy, marszałek hr. Katsura 56 lat 9 miesięcy, jenerał baron Kuroki 60 lat 5 miesięcy, jenerał baron Oku 57 lat 9 miesięcy, jenerał baron Nogi 54 lat 9 miesięcy, jenerał baron Kodama 52 lat 6 miesięcy, jenerał ks. Fuszimi 46 lat 4 m., jenerał bar. Hasegana 54 lat, jenerał baron Okazawa 60 lat 1 mies., jenerał wicehrabia Sakuma 58 lat 9 mies., jenerał bar. Nissi 58 lat 5 miesięcy.

Łagodniejsze tony.

Nowomianowany namiestnik Finlandji, ks. Oboleński — który miał prowadzić rządy tego kraju „żelazną ręką“ — przedstawia się nagle jako bardzo liberalny urzędnik. Oto jego mowa wygłoszona do fińskiej deputacji.

„Po mianowaniu mnie na odpowiedzialne stanowisko jenerał-gubernatora finlandzkiego, byłem zaszczycony rozmową z najjaśniejszym Panem. Jestem głęboko przekonany, że Jego Cesarska Mość przepełniony jest miłością (?) dla poddanych finlandzkich. Obecnie znana jest panom najwyższa wola, wyrażona w Najwyższym reskrypcie z dnia siedmnastego czerwca; będę się nim kierował przy pełnieniu włożonych na mnie obowiązków.

„Stosownie do wskazówek Jego cesarskiej Mości podczas mojego jenerał-gubernatorstwa nie będą wydane nowe zarządzenia, zmieniające ustanowiony ustrój życia społecznego. Mam nadzieję, że obejdzie się bez wszczynania takich spraw, które mogłyby podniecać umysły ludności. W niedalekiej przeszłości rozlegały się głosy, że postępowanie rządu wywołało niezadowolenie wśród ludności Finlandczyków. Czy nie przychodziło wam na myśl, że co do tego nie są bez winy sami Finlandczycy.

„Przypomnijmy sobie niesprawiedliwe napaści na Rosję w zagranicznej prasie rewolucyjnej do których przyłączyły się głosy Finlandji. To musiało oburzać każdego Rosjanina w szczególności serce Najjaśniejszego Pana. Nie lubię kosmopolitów, szanuję Finlandczyków za ich miłość dla swej ojczyzny, dla wewnętrzngo ustroju społecznego, lecz jako Rosjanin proszę o takiż sam szacunek dla narodowości rosyjskiej. Zawsze będę troszczył się o ochronę dobra Finlandji, będę gotów wysłuchać z całą życzliwością wszelkiego otwarcie wypowiedzianego zdania, choćbym nie mógł go podzielić, lecz od panów spodziewam się także zaufania i otwartości, które nigdy nie będą miały złych następstw. Dotychczas znacie mnie panowie z sądów nie życzliwej dla Rosji prasy zagranicznej i rewolucjonistów rosyjskich. Postarajcie się poznać się ze mną. Znajdziecie we mnie życzliwie usposobionego człowieka, zawsze gotowego do uwzględnienia waszych potrzeb. Jestem przekonany, że w dojrzałym rozsądku i otwartej prawdzie znajdziemy uczciwą drogę do zjednoczenia się“.

Ta spowiedź tak uprzejma i tak pokojowo nastrojona, dziwnie odbija od dotychczasowej polityki rosyjskiej w Finlandji. Czy przypadkiem i w tym wypadku Japończycy nie są sprawcami tej ewolucji rosyjskiego wielkorządcy?

W sprawie Tatr i Zakopanego.

Z okazji pobytu w Zakopanem prezydenta ministrów dra Koerbera, wręczył mu poseł dr Danielak memorjał w sprawie Tatr i Zakopanego. Poseł Danielak powołuje się na wstępie na okoliczność, że uzdrowiska galicyjskie pomimo prawie zupełnego braku opieki ze strony rządu centralnego stały się już ważnym czynnikiem ekonomicznym. Przytacza przykłady, jak państwa zachodnie, a nawet sąsiednie Węgry w dobrze zrozumianym własnym interesie popierają ruch turystyczny i formułuje życzenia, jakie cały kraj w interesie rozwoju polskich uzdrowisk żywi wobec rządu. Życzenia te są następujące:

1) Powiat Nowotarski i Zakopane od szeregu lat domaga się utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu i sądu powiatowego w Zakopanem. Obecnie, kto ma sprawę w sądzie obwodowym w Nowym Sączu, musi stracić trzy dni, aby się do sądu dostać i wrócić.

Prosimy zatem W. E. o jaknajrychlejsze otwarcie sądu obwodowego w Nowym Targu i sądu powiatowego w Zakopanem.

2) Zakopane stało się dzisiaj jednem i jedynem miejscem klimatycznem górskiem, dokąd przeciętnie obecnie zjeżdża po 10 tysięcy turystów rocznie. Kraj, co mógł, to dla Zakopanego zrobił. Wybudował przedewszystkiem wygodne szosy w Tatry i drogi w samem Zakopanem. — Gmina jednak biedna, nie mająca żadnego majątku, nie może zdobyć się na najniezbędniejsze potrzeby rozwoju — mianowicie na: kanalizację, wodociągi i oświetlenie należyte. Rozwój Zakopanego zawisł od wydatnej, na szereg lat rozłożonej pomocy rządowej na budowę kanałów, wodociągu i założenie stacji elektrycznej.

3) Pomimo, że poczta w Zakopanem daje rocznie przeszło 100,000 koron przychodu, z czego 50 000 koron jest czystego zysku, dotąd nie ma należytego pomieszczenia. W sezonie letnim trzeba czasami stać pod gołem niebem na deszczu, nim się dociśnie do biurka urzędnika. Mimo tych braków zarząd pocztowy znowu połowicznie sprawę załatwia, wynajmując w nowym małym domu parę ciasnych ubikacyj na pocztę, zamiast wybudować raz porządny budynek pocztowy. Koszt dzierżawy jest znacznie większy, aniżeli by kosztował właściwy odpowiedni gmach na annuitetach wybudowany.

4) Nie mamy dotąd połączenia krótkiego z Węgrami.

Do jeziora Szczyrbskiego wybudowano po stronie węgierskiej kolej zębnicową, u nas jest w projekcie budowa kolei zębnicowej pod Świnnicę. Po jej wybudowaniu mogłaby być przedłużoną przez środek Tatr na Węgry. Taka linja kolejowa ma zapewnioną rentowność. Wkrótce w tej sprawie zostanie Wysokiemu Rzadowi przedłożona petycja. Prosimy o przychylne jej traktowanie.

5) Gdy linja strategiczna kolejowa z Chabówki do Suchej Góry została w tym roku ukończoną i do użytku oddaną, upraszamy o jaknajrychlejsze upaństwowienie całej linji kolei z Chabówki do Zakopanego z odnogą do Suchej Góry — a to ze względów strategicznych i w interesie Tatr.

6) Prosimy o zaprowadzenie 45-cio dniowych biletów powrotnych do Zakopanego na linjach kolei galicyjskich i śląskich, jak to już uczynił rząd węgierski, ułatwiając ruch turystyczny.

7) Upraszamy o specjalną ustawę uwalniającą domy nowe, lub według nowoczesnych zdrowotnych wymagań przebudowywane w Zakopanem od podatków na lat 20. Ustawa taka jest dla Zakopanego niezbędną.“

Memorjał kończy się:

„Jeżeli się zwracamy o pomoc do państwa, to czynimy to także w interesie samegoż państwa. Zakopane płaci już teraz podatków więcej, niż cały powiat nowotarski. Jeżeli rząd dopomoże do rozwoju Zakopanego, zapewni przez to państwu znaczny przyrost dochodów.“

Szajka żydowskich oszustów.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Rzeszów 4 września.

Ława przysięgłych dla sprawy Mojżesza Gurfeina i Spół. składa się wyłącznie z włościan.— Widocznem jest, że interesują się rozprawą coraz więcej, a uwagi i pytania, jakie padają z ławy przysięgłych, dowodzą trafności zdania i zdrowego „chłopskiego rozumu“.

Audytorjum składa się przeważnie z żydów, którzy bardzo są zaciekawieni sprawą dla etyki społeczeństwa żydowskiego szczególnie charakterystyczną.

Oskarżeni zasiedli naprzeciw ławy przysięgłych. Mojżesz Gurfein lat 24 liczący, robi wrażenie wprost niemiłe. W budowie swej kwadratowej twarzy ma coś z „typu zbrodniarza“. Wrażenie to kompletuje się w skutek przygarbionej postawy i ponurego wejrzenia oskarżonego.

Brat jego Józef Gurfein to typ przebiegłego krętacza. W środku na ławie oskarżonych zasiadł z godnością prawdziwego „dyrektora“ spółki oskarżony Fliegner, mężczyzna około 60 letni, wysoki, siwy mający w swem zachowaniu coś z dystynkcji wielkich kapitalistów. Z zawodu jest domokrążcą, widocznie jednak dawno z tym zawodem wziął rozbrat. Punizowski to typ wybitnie semicki — raz go zobaczywszy z pewnością pozna się go, choćby za lat kilkanaście.

Rubinstein robi wrażenie lisa.

Reich między oskarżonymi jedyny w bekieszy chasydów, ot zwykły karczmarz galicyjski.

Po odczytaniu oskarżenia przewodniczący przesłuchuje Mojżesza Gurfeina, który odpowiada półsłówkami, wypierając się wszystkiego. — Przewodniczący okazuje znalezione pomiędzy jego korespondencją anonimowe denuncjacje, w których oskarża swego brata Józefa o oszustwa i nazywa współoskarżonych bandą rabusiów.

Mojżesz Gurfein nie chce wyjaśnić znaczenia tych denuncjacji, zaś obrońca jego adw. Dzianot, opierając się na tem oświadcza, że jego klijent wedle informacji mu udzielonej jest umysłowo chorym i stawia wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego przez znawców.

Prokurator wyraża wątpliwość, czy rzekoma choroba umysłu nie powstała dopiero na salisądu zgadza się jednak na przesłuchanie informatorów obrońcy jako świadków, ewentualnie wyłączenie Mojżesza Gurfeina z obecnej rozprawy i po zbadaniu jego umysłu przeprowadzenie osobnej rozprawy, atoli dopiero w następnej kadencji przysięgłych, gdyż badanie musi potrwać kilka tygodni.

Wobec tego obrońca cofa się o tyle, iż uznaje swojego klijenta już nie umysłowo chorym, lecz tylko „osłabionym“.

Trybunał postanawia wezwać ojca obwinionego i lekarza, który go leczył, jako świadków.

Osk. Józef Gurfein także przeważnie przeczy wszelkiej winie i twierdzi, że głównym oszustem w tej sprawie był niejaki Eisig Butterreich, który uciekł do Londynu; on to miał oskarżonego w błąd wprowadzić, podając jakoby był dostawcą fałszywych banknotów.

Oskarżony uwierzył, dał mu swój kapitał do tego interesu i został ajentem do werbowania nabywców na ten towar, a za to dostawał od Butterweicha wynagrodzenie,

Zeznania świadków obciążających piętnuje, jako fałszywe i twierdzi, że przeważnie tych ludzi nawet nie zna, wobec czego nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego oni fałszywie przeciw niemu świadczyli.

„Dyrektor“ Fliegner trzyma się innej metody. Przeważnie wszystkiemu przeczy, atoli robi nieliczne wyjątki i przyznaje, że niektórzy poszkodowani mniemali, iż on posiada fałszywe banknoty i natarczywie domagali się sprzedania im tychże, oraz wręczali mu różne kwoty, które on przyjmował, „jako pożyczki“.

Osk. Punizowski łamaną polszczyzną przeczy wszystkiemu.

Osk. Rubinstein twierdzi, że sam został oszukany przez zbiegłego Butterweicha, który go przyjął na faktora i wziąwszy od niego kaucję, kazał mu sprowadzać kupców na fałszywe banknoty, oświadczając, iż jedynie w ten sposób swoje pieniądze może odbić. Oskarżony doprowadzał Butterweichowi i Fliegnerowi klijentów, których udało mu się pozyskać i przekonać o rentowności tego interesu. Chodziło mu przytem głównie o to, żeby swoje pieniądze „odbić“ przez oszukiwanie innych.

Osk. Reich wypiera się wszelkiej winy i twierdzi, że został oszukany przez Butterweicha, który wziął od niego 2000 k. na kupno terenów naftowych.

Wogóle obwinieni starają się przedstawić zbiegłych w toku śledztwa spólników jako wielkich oszustów, a siebie jako ich ofiary.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Obrońcy żądają, aby od nich trybunał nie odbierał przysięgi, gdyż namawiali oskarżonych do rozszerzania fałszywych banknotów.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, albowiem fałszywe banknoty faktycznie nie istniały, a poszkodowani świadkowie przez samą chęć nabycia nie dopuścili się żadnego czynu

karygodnego i niema prawnej podstawy do zwolnienia ich od przysięgi.

Trybunał odrzucił wniosek obrońców jako prawnie nieuzasadniony i odebrał przysięgę od świadków. (C. d. n.)

ZE SWIATA.

Niewinnie skazany. W Anglji wielkie wrażenie wywołała niezwykle sensacyjna i zawikłana sprawa. W r. 1877 sąd przysięgłych w Old Bailey skazał na pięć lat niejakiego Johna Smith, za wyłudzenie kosztowności i drobnych sum pieniężnych od kobiet lekkich obyczajów i wynagradzanie ich czekami, podpisanemi przez siebie imieniem lorda Willonghby. W r. 1896 został aresztowany pod zarzutem takich samych przestępstw, dokonanych w tymże roku, norwegczyk Adolf Beck. Przestępstwa te mogła popełnić tylko tasama osoba co i w r. 1877. Ponieważ jednak na śledztwie wstępnem ajent policyjny, aresztujący poprzednio Smitha, a później Becka, zaprzysiągł, że Smith i Beck są jedną i tą samą osobą, nie uwzględniono zatem danych antropometrycznych i Beck został oddany pod sąd przysięgłych w Old Bailey. Ajent policyjny w obawie, aby nie został doprowadzony przez obronę do odwołania zaprzysiężonego zeznania, gdyż znane mu były dane antropometryczne obu osobników, został zwolniony od świadczenia. Również sąd nie dopuszczał do dalszego badania biegłego kaligrafa dla wyjaśnienia sprzeczności w jego zeznaniach co do tożsamości podpisów na czekach z r. 1877 i 1896 i tożsamości charakteru pisma Becka z podpisami na czekach i na zasadzie zeznania poszkodowanych, że w oskarżonym z jego siwych wąsów poznają winowajcę, zamilczając o łączności sprawy z r. 1877 z obecną, uznał Becka winnym przypisanych jemu przestępstw i skazał go na 7 lat ciężkich robót.

Po zapadnięciu wyroku, Beck nie mający nic wspólnego ze Smithem, uchodził jako dwukrotnie karany John Smith. Na galerach dowiaduje się, że jego rzekomy sobowtór jest izraelitą i podlegał obrządkom rytualnym; Beck poddaje się więc rewizji lekarskiej, która orzeka, że na B. nie był dokonany obrządek rytualny.

Z roskazu ministerjum spraw wewnętrznych, na skutek rzeczonego świadectwa, przywrócono mu nazwisko Beck; mimo to zostaje ciągle na galerach. Nie uwzględniono jego próśb o przeprowadzenie nowego śledztwa i dopiero w roku 1901 zostaje uwolniony warunkowo, jako galernik podległy dozorowi policyjnemu. Zbiera on wówczas resztki fortuny i przy pomocy zwolenników chce wykazać swoją niewinność i wykryć prawdziwego winowajcę. Wszystkie jednak drzwi zamykają się przed nim, wszędzie napotyka na ogromne przeszkody, tak iż zrozpaczony i zupełnie zrujnowany, uważa siebie za nieodwołalnie straconego. Zła jego dola nie skończyła się jednak na tem. W kwietniu roku bieżącego zostaje znowu aresztowany pod zarzutem popełnienia takich samych przestępstw, jak w 1896 r. Zapewnia on znowu o swojej niewinności, lecz poszkodowana poznaje go po siwych wąsach, jako mającego spełnić przypisane mu czyny, a biegły kaligraf potwierdza tożsamość podpisów na czekach z 1877, 1896 i 1904 roku.

Ława przysięgłych uznaje winę Becka, lecz sąd, wzruszony jego krzykiem protestu, na chwilę poczuł się niepewnym i odroczył wydanie wyroku na tydzień. Tymczasem przypadek przyszedł nieszczęśliwemu z pomocą, gdyż w jednym z cyrkułów policyjnych w aresztowanym za kradzieże i wyłudzanie u kobiet lekkich obyczajów i wydawanie im fałszywych czeków, poznano Johna Smitha o siwych wąsach, którego wymiary antropometryczne zgadzały się z danemi z 1877 r. Smith przyznał się do przestępstw dokonanych w 1896 i 1904 r. Beck został natychmiast uniewinniony i dekretem królewskim ułaskawiony.— Sprawa ta przypomina przygody p. Stillera.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „
rocznie . . . . 24 „
Za odnoszenie o 40 h. drożej.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.
rocznie . . . 32 k.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Wigilja Anastazego i Reginy panny męczenników; we czwartek Narodzenie NMP.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 5, zachód przypada o godz. 6 minut 12, długość dnia godzin 13 minut 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Ziemia w Poznańskiem. W powiecie gnieźnieńskim kolonizacja, po wykupieniu większej własności polskiej, zabiera się teraz do właścicieli mniejszych. Jeden z komisarzów miał się odezwać na zebraniu sołtysów, po oddaleniu z Rady Polaków, żeby sołtysi namawiali chłopów niemieckich do wykupienia gospodarstw polskich, które kolonizacja przejmie i wypuści w dzierżawę ich dzieciom. — Kolonizacja kupiła w Klecku hotel, ażeby w nim urządzić „Kaufhaus“. — W hotelu tym jest sala, gdzie odbywają się zebrania polskie, w której teraz koloniści tańczyć będą. Nadto przedstawiają się szanse dla kolonizacji w szynkowni naprzeciwko kościoła katolickiego; przypuszczają, że gdy szynkarzem będzie katolik-Niemiec, to tu z chłopami polskimi da sobie radę. — „Dz. poznański“ pisze: „W gnieźnieńskiem, jak nam telegrafują, kręci się niejaki p. Radziejewski w towarzystwie p. Baranowskiego. Obydwaj podejmują usiłowania w sprawach kolonizacyjnych“. — Do kilku pism ludowych donoszą z pod Strzałkowa, że gospodarze Adamski z Kornat, a Tomczak, Kot i Musielak z Ostrowa kościelnego chcą sprzedać swoje gospodarstwa komisji kolonizacyjnej. W sprawie Charbowa donosi „Lech“: „Nie ulega już wcale wątpliwości, że Charbowo należy do komisji kolonizacyjnej, jeżeli nie „de jure“, to z pewnością „de facto“. Z pobliskiej Polskiej Wsi bowiem do Charbowa dojeżdża administrator komisji kolonizacyjnej i wydaje rozporządzenia. Obecnie jeszcze Charbowo zapisane jest na Kronheima, ale na dn. 1-szym października ma nastąpić przewłaszczenie na rzecz komisji kolonizacyjnej“.

Propaganda protestantyzmu wśród robotników polskich. Niemieckie dzienniki katolickie zamieszczają tajną odezwę pomorskiego towarzystwa, zajmującego się krzewieniem protestantyzmu. Z odezwy tej dowiadujemy się pomiędzy innemi, że towarzystwo postanowiło roztoczyć szczególną opiekę nad robotnikami polskimi, przybywającymi, przeważnie z Królestwa Polskiego, w czasie żniw na Pomorze. Odezwa wyraża przekonanie, że ci robotnicy pozbawieni wszelkiej opieki duchownej, staną się łatwą zdobyczą propagandy protestanckiej.

Z KRAJU.

Zgromadzenie PP. Klarysek w Starym Sączu podaje do wiadomości, że ministerstwo wyznań i oświaty pozwoliło na otwarcie seminarjum naucz. żeńskiego przy klasztornej wydziałowej szkole im. św. Kingi i że nauka I-go kursu rozpocznie się z dniem 15-go b. m. Warunki przyjęcia do seminarjum są: ukończony rok 15-ty, świadectwo zdrowia i odpowiednie nauki przygotowawcze; zaś umieszczenie w klasztorze: 50 koron miesięcznie (w to wlicza się nauka języka francuskiego, konwersacja francuska i niemiecka, a w razie choroby opieka lekarska). Za lekcje gry na fortepianie i na skrzypcach płaci się osobno.

Nieudała wycieczka. O wycieczce lwowskich kolejarzy, której przybycia napróżno oczekiwano w Krakowie pisze „Kurjer lwowski“:

Czytelnia kolejowa zapowiedziała na niedzielę, bez względu na pogodę, wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. Do ostatniej chwili nie było żadnego odwołania. Dopiero późno w nocy, gdy uczestnicy przybyli na dworzec, dowiedzieli się ku niemałemu oburzeniu, że wycieczka w ostatniej chwili została odwołaną. Niejeden przez to stracił daremnie noc, ale ponadto wielu narobiło sobie kosztów z powodu wyjazdu, coby nie było nastąpiło, gdyby komitet inaczej był sobie postąpił i wczas publiczność o odwołaniu wycieczki zawiadomił. Dodać należy, że na wycieczkę zgłosiło się bardzo mało osób.

Lwów (Tel.) Wczoraj odbyło się tu w sprawie uzupełniającego wyboru posła na sejm krajowy z miasta Lwowa poufne zebranie lwowskiego nauczycielstwa, na którem uchwalono, aby nauczycielstwo głosowało tylko na kandydata nauczyciela.

Komisje informacyjne Czytelni akad. we Lwowie: Koleżankom i kolegom, którzy pragną odbywać studja w jednym z wyższych zakładów naukowych we Lwowie i pragną otrzymać wyjaśnienie, dotyczące warunków przyjęcia do tych zakładów, wpisu, rodzaju wykładów i t. p., oraz warunków życia i utrzymania we Lwowie, udziela tych wyjaśnień najchętniej komisja informacyjna Czytelni akademickiej we Lwowie (pasaż Mikolasza). Dla kolegów, którzy mając maturę gimnazjalną pragną oddać się studjom na lwowskiej politechnice, będzie urządzony w Czytelni akademickiej, jak w roku zeszłym, kurs przygotowawczy z geometrji wykreślnej, jeżeli potrzebna ilość tych kolegów się zgłosi.

Dyrekcja kolejl państwowych we Lwowie a przemysł krajowy. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie przyznała plessowskiej parowej fabryce dachówek i cegieł w Krakowie, dostawę dachówek na rok 1905, mimo silnej konkurencji fabryki zakrajowej w Nowym Iczynie.

KRAKOW, 7 września.

Nabożeństwo. Jutro w uroczystość Narodzenia N. M. P. Nabożeństwo uroczyste i odpustowe w kościele Marjackim i Braci Mniejszych (OO. Reformatów) u św. Kazimierza.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku zakończenie Nabożeństwa 40-to godzinnego.

W Katedrze na Wawelu w piątek w grobach królewskich Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Anny Jagiellonki.

Komisje egzaminacyjne. Minister oświaty zamianował na rok szkolny 1904/5 dla rygorozów lekarskich w Uniwersytecie Jagiellońskim: Komisarzem rządowym fizyka powiatowego dra Bielańskiego, zastępcą komisarza prof. dra Ponikłę; egzaminatorami przy II medycznem rygorozum: prof. dra Jaworskiego, prof. Pareńskiego i lekarza-szefa dyrekcji kolei państwowych dra Józefa Zolla; koegzaminatorami III rygorozum: prof. dra Pieniążka, prof. Reissa i docenta dra Maksymiljana Rutkowskiego.

Dla egzaminów farmaceutycznych komisarzem dra Bielańskiego, zastępcą komisarza prof. Ponikłę; egzaminatorami z chemji ogólnej i farmaceutycznej profesorów dra Olszewskiego i dra Schramma, z farmakognozji prof. dra Łazarskiego; egzaminatorami: aptekarzy Karola Łuczko i Ksawerego Mikuckiego.

Wystawa metalowa. W wycieczce Tow. Eleuterja na wystawę metalową, wzięło onegdaj udział 400 uczestników. — Już o godzinie 3 ciej znaczna część członków i gości zgromadziła się przed bramą wystawy, oczekując przybycia głównego korpusu, który wyszedłszy z lokalu Tow. o godzinie wpół do 4 tej połączył się z oczekującymi. Na wystawie zgromadzili się uczestnicy wycieczki w rondzie pod pomnikiem St. Szczepanowskiego, gdzie powitał ich w imieniu prezydjum wystawy pan dyrektor Karol Rolle, podniósłszy w swoim przemówieniu, że jedyne w kraju stowarzyszenie, propagujące bezwzględną trzeźwość, jest jedną z najgłówniejszych dźwigni odrodzenia kraju, tak pod względem moralnym, jak i ekonomicznym. W odpowiedzi zabrał głos sekretarz Tow. p. St. Slączek, który zaznaczył, że Tow. Eleuterja zwalczając bezwzględnie alkoholism, równocześnie organizuje życie abstynentów, wiodąc ich na tory dobrobytu materjalnego i wyżyny moralne przez wskazanie członkom pracy społecznej, jako celu życia. Wycieczka na wystawę jest także takim objawem działalności Tow., które gotowe jest zawsze popierać czynem i słowem wszelkie usiłowania, dążące do odrodzenia narodowego i społecznego.

Przy dźwiękach orkiestry Harmonji ruszyli następnie uczestnicy wycieczki do rotundy wystawowej, gdzie podzieleni na trzy grupy zwiedzili pod fachowym przewodnictwem dyr. Rollego całą wystawę.

Jutro na placu Wystawy odbędzie się festyn z tombolą, wśród której rozegrane zostaną fanty z produktów znajdujących się na Wystawie.

W czasie festynu przegrywać będą dwie orkiestry: jak zwykle orkiestra Harmonji i kapela wojskowa.

Gremjalnie w tym dniu zwiedzą Wystawę członkowie krakowskiej Resursy urzędniczej, w liczbie około 600 osób.

Na wystawę zabytków metalowych przy ulicy Wolskiej l. 12 przybyły świeże oprócz wspaniałych bronzów od hr. Andrzeja Potockiego, jako to: żelazna kasetka z XVII w., także dawne kuny, z Nowej Góry, manele, naszyjniki wykopane w Sierszy z epoki bronzowej, oraz ostrogi różnych epok, wykopane w Krzeszowicach, — wreszcie cała bogata kollekcja różnych okuć i ozdób ludowych. Dalej od p. A. Szlikowskiego otrzymała wystawa kollekcję wspaniałych zegarów z epoki rokoko, — oraz przepyszny zegar gdański od p. Porębskiego.

Druk katalogu jest już na ukończeniu.

Srebrne wesele. Wczoraj w kościele św. Krzyża proboszcz miejscowy ks. Wład. Mikulski udzielił kapłańskiego błogosławieństwa p. Ignacemu Jaworskiemu nadrewidentowi kolei państwowych i jego małżonce Stanisławie z Górskich, z okazji ich srebrnego wesela, przyczem jubilaci otrzymali liczne życzenia.

Odznaczenie. Na międzynarodowej wystawie spożywczej w Pilźnie z krakowskich firm handlowych otrzymał złoty medal p. Leopold Aksmann, za bufet wzorowy.

Z teatru ludowego w Krakowie komunikują nam: Teatr ludowy rozpoczyna kampanję w dniu 15 b. m. sztuką Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“. — Przedstawienia odbywać się będą w sali przy ul. Krowoderskiej, którą obecny kierownik odnowił i artystycznie upiększył.

W skład personalu wchodzą: Chrapczyńska, Dunin, Dulębianka, Fliegel, Froniówna, Kolman, Linkowska, Malińska, Milska, Sznage, Stradiotowa, Czerkowska, Czerski, Fliegel, Gabryjelski, Kiciński, Konarmański, Kwiniewicz, Lipczyński, Mohr, Olski, Rembowski, Robert, Wąsowicz, Wyrwicz, Wysocki, Zapałowicz.

Kierownikiem teatru jest, jak wiadomo, p. Kazimierz Gabryjelski.

Losowanie sędziów przysięgłych kadencji V. i

stopadowej sądu krajowego w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek 19 b. m.

Wypadek z końmi. Wczoraj po południu około godziny 4-ej, włościanin z Mogiły Jacenty Rusinek, będąc w stanie nietrzeźwym prowadził przez ulicę Lubicz parę koni zaprzęgłonych do wozu, poczem chcąc wsiąść na wóz, wypuścił lejce z rąk, co widocznie podrażniło konie, gdyż ruszyły one nagle galopem. Rusinek straciwszy równowagę, dostał się między koła; zaczepionego u wozu wlokły konie aż do mostu kolejowego, gdzie wreszcie zdołano je zatrzymać, a Rusinka bezprzytomnego z pod wozu wydobyto.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe skonstatowało ciężką ranę na czaszce w okolicy lewej skroni, oraz liczne mniejsze obrażenia. Po udzieleniu doraźnej pomocy odwieziono Rusinka do szpitala św. Łazarza.

NEKROLOGJA.

Wacław Bartik, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 41, zmarł w Krakowie dnia 5-go b. m.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 7 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach Savage'a.

Kącik humorystyczny.

Mama nowego typu.

— Proszę mamy, z panem Karolem chodziłam godzinę po lesie.

— Pocałował cię?

— Ani razu.

— Bezczelny! Żebyś mi z nim więcej nie chodziła sam na sam.

W restauracji kolejowej.

Gospodarz (do kelnera): Porcja zająca dla tego pana.

Kelner: Może zaproponować mu co innego, gdyż zapisał się w księdze kolejowej, jako profesor... zoologji.

Z teki narwanego filozofa.

Zwierzęta głupstw nie robią, gdyż do tego potrzeba rozumu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Adam Stoder.** „Atlantyda“. Fantazja liryczna. Lwów. Nakład księgarni polskiej 1904.

(*z. s.*) Z szeregu wizyj — niekiedy istotnie ładnych — składa się poemat powyższy, opiewający czarowny świat Marzenia, w którym panuje królewna „cudu“. Poeta pragnie z nią płynąć na Atlantydę, wyspę wesela i ukojeń, kędy duch krzepi się „mocą rajskich snów“, lecz w poprzek drogi, wiodącej do szczęścia, staje zimna Rzeczywistość, w postaci „rosłego jak dąb“ męża, i odpycha go od rojonych wybrzeży, mówiąc „Żyć nie będzie przenigdy zuchwały, któryby mocy mej zniósł podwaliny — bom jest ów, który Ciemność opromienia Światłem prawdziwem, a nieskłamstwem złudy“. Wcale poprawną i udatną formę utworu kazi tu i owdzie zbyt śmiała licencja lub błąd językowy, w ogólności jednakże całość „fantazji lirycznej“ da się zaliczyć do szczęśliwiej poczętych i wykonanych kreacyj najnowszej poezji naszej w ostatniej dobie.

* **„Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej“** pierwszej serji wyszły zesz. 237a do 238b, kończące tom trzydziesty szósty, oraz drugiej serji zeszyty 25a do 26b, rozpoczynające tom czwarty. Pierwsza serja wyczerpuje dalej literę K, druga zaś literę O. Monumentalna publikacja odznacza się jak zawsze niezmiernie sumiennem, starannem i oryginalnem opracowaniem niezwykle bogatego materjału.

Prezydent ministrów w Galicji.

Jasło 6 września. Dr Koerber przejeżdżał tędy wczoraj o godz. wpół do 9 wieczorem. Na powitanie zebrali się na dworcu: starosta Michałowski, prezydent sądu Małdziński, marszałek powiatu Kotarski, który wręczył memorjał z prośbą o budowę kolei do Koniecznej, łączącej Galicję z Węgrami. Podobny memorjał wręczył burmistrz Pawłowski. Dalej zebrali się członkowie Rady powiatowej, miejskiej, gmina wyznaniowa. Dyrektor gimnazjum Słotwiński prosił premiera o pomieszczenie dla filji gimnazjum. W Jaśle pożegnał dra Koerbera radca dworu Zawadzki, referent sądowy dla Galicji wschodniej w ministerstwie sprawiedliwości.

Zakopane 6 września. Dr Koerber przybył tu dziś o godz. 6 rano. Na dworcu powitał go starosta z Nowego Targu, Rudzki, prezes Rady powiat. Zduń z wiceprezesem, Lgocki, prezes Tow. tatrzańskiego Antoni hr. Wodzicki, Eljasz Radzikowski, naczelnik gminy Chramiec z Radą gminną, pos. Danielak, adwokat dr Bednarski jako pełnomocnik i delegat hr. Zamoyskiego, który nie mógł być obecny z powodu udziału w sądzie polubownym, wreszcie członkowie Rady powiatowej.

Zakopane 7 września. Na dworcu pos. Danielak wręczył dr. Koerberowi memorjał z prośbą o utworzenie sądu obwodowego w Nowym Targu, a powiatowego w Zakopanem, dalej o subwencję rządową dla gminy zakopiańskiej na wybudowanie gmachu pocztowego, o połączenie Zakopanego koleją z Węgrami, o upaństwowienie linji kolejowej Chabówka-Zakopane i o ulgi podatkowe.

Z dworca udał się dr Koerber do zakładu dra Chramca, gdzie się odbyło śniadanie. Po zwiedzeniu zakładu udano się do Morskiego Oka, gdzie w specjalnie wybudowanym pawilonie prezes Towarzystwa tatrzańskiego Antoni hr. Wodzicki wydał bankiet na cześć dra Koerbera. Wzięli w nim udział, prócz gospodarstwa i dra Koerbera, namiestnik, marszałek kraju hr. Badeni z synem, prezydent sądu apel. Hausner, radca dworu dr Rosner, radca minist. Bleyleben, prof. Jordan, dr Bieńkowski, marszałek pow. dr Zduń, posłowie Danielak, Bednarski, dyr. Battaglia, Smarzewski, dr Ostaszewski-Barański i dr Chramiec.

Hr. Wodzicki wzniósł toast na cześć dra Koerbera, witając go na brzegu Morskiego Oka, tej perły Tatr, o którą tak długo toczył się spór. W imieniu wszystkich gorąco kochających Ojczyznę wyraził mówca drowi Koerberowi podziękowanie za doprowadzenie do skutku sądu polubownego.

„Dzięki energji i stanowczości W. Eksc. — mówił dalej hr. Wodzicki — zdołano nareszcie doprowadzić do końca tak ważną dla nas wszystkich kwestję. Światli, wolni od uprzedzeń mężowie sprawę całą gruntownie zbadali i sprawiedliwie rozstrzygnęli. Obecnie przybył Eksc. szczęśliwie do ostatniego etapu podróży. To stwarza dla mnie sposobność wyrażenia nadziei, że W. Eksc. jako kierownik ministerstwa spraw wewn., z właściwą sobie bystrością i zmysłem obserwacyjnym, wszystko dokładnie zwiedził i zbadał... Jestem przekonany, że W. Ekscelencja użyje wszelkich środków, aby dopomódz naszemu krajowi, tak ciężko doświadczonemu. Dziękuję raz jeszcze W. Ekscelencji za tak pełną trudów uciążliwą podróż. Żywimy zarazem nadzieję, że na zrozumieniu potrzeb kraju oparta życzliwość dla interesów naszego kraju, wzmocni się węzłem osobistych wspomnień“.

Następnie hr. Wodzicki wręczył drowi Koerberowi mapę Tatr, oraz rocznik czasopisma Tow. tatrzańskiego.

Dr Koerber odpowiedział, jak następuje:

Obok łaskawego zaproszenia Pana zawdzięczam niebu, że danem mi było zwiedzić ten piękny zakątek ziemi, tę, jak ją Ekscelencja słusznie nazwał, perłę Tatr. Wspomniałeś Ekscelencjo o moim bardzo skromnym współudziale w doprowadzeniu do skutku sądu rozjemczego, który załatwił wieki trwający spór. Zapewniam, że będzie to trwałem wspomnieniem mego życia, iż mogłem przyczynić się do przygotowania prac przedwstępnych, które doprowadziły do zakończenia tego sporu. Odtąd posiadanie to zapewnionem jest na zawsze, a kraj będzie nad tem czuwał z pietyzmem i pieczołowitością.

Pozwól mi Pan kilka tylko jeszcze wypowiedzieć słów. Nie mogę opuścić kraju, aby nie prosić Pana i wszystkich, którzy mi z taką serdecznością dopomogli do osiągnięcia celu mej podróży, byście Panowie przyjęli me najgorętsze za to dzięki. Podczas podróży mej poznałem kraj ten lepiej, niż go dotąd znałem i z radością zaznaczam, że co do rozwoju jego jak najlepsze żywię nadzieje. Jeżeli podejrzliwość budzący wyraz „brak zaufania“ nigdy wogóle nie był uprawniony, to mam teraz tę świadomość, że z pewnością do dobrego dojdziemy rezultatu, gdy wszędzie zapanuje należyte zrozumienie tego, co jest potrzebnem.

Jest tu jeszcze niejedno do zrobienia także ze strony państwa. Oto wynik mych spostrzeżeń! Bądźcie panowie przekonani, że rząd najpoważniejszych w tym kierunku nie zaniecha starań. Czuję się szczególnie zobowiązanym wobec tego kraju. jakkolwiek nie zapominam, że dowody sympatji nie tyczyły mej osoby, ale mego najmiłościwiej mi powierzonego urzędu. Jakkolwiek to sobie uprzytomniam, to jednak wolno mi prosić Panów, abyście mnie uważali za gorącego przyjaciela tego kraju, za przyjaciela, który losy jego z najszczerszemi śledzić będzie życzeniami, naówczas gdy już w rządzie czynnego udziału brać nie będzie.

Dopóki jednak pozostanę w urzędzie, będę się niezmiennie kierował zasadami, które zawsze wyznawałem: Bezstronnością pod względem narodowym, sprawiedliwością i życzliwością.

Serdecznie Panów żegnając, podnoszę kielich na pomyślność Panów, należących do Towarzystwa tatrzańskiego, na powodzenie kraju.

Następnie przy sprzyjającej pogodzie o godzinie 3 popołudniu udano się do Kuźnic, gdzie premier zwiedził zakład wychowawczy hr. Zamoyskich, dalej Sanatorjum, oprowadzany po salach, laboratorjach, sypialniach i hali maszyn przez państwa Dłuskich. O godzinie 6 wieczorem powrócił dr Körber do Zakopanego.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Odwrót Kuropatkina.

Londyn 6 września. B. Reutera donosi z Petersburga z wczoraj wieczora: Późnym wieczorem krążyła tu pogłoska, iż tylna straż Kuropatkina została prawie doszczętnie zniesioną. Wielka część jego armji znajduje się w **największem niebezpieczeństwie otoczenia.**

Z bitew pod Liaojanem.

Londyn 6-go września. *Morning Post* donosi z głównej kwatery Kurokiego z 3 b. m.: Rosjanie, jak się zdaje, byli o wiele silniejsi, niż przypuszczano i stawiali **rozpaczliwy opór.** Ostrzeliwali oni silnie kolumnę Kurokiego, która chciała ich obejść. Straty Japończyków jednakże, z powodu złego celowania Rosjan, są niewielkie. Pod wieczór urządzili Rosjanie kontr-atak, Japończycy go jednak odparli.

Japończycy pod Mukdenem.

Petersburg 6 września. *Russia* donosi w telegramie z Mukdenu: Ponieważ **nieprzyjaciel znajduje się w odległości 40 klm na południe od Mukdenu** mieszkańcy jego zaczynają opuszczać miasto. Cenzurę telegramów przeniesiono do Charbina, wobec czego możliwem jest przerwanie na pewien czas sprawozdań telegraficznych.

Londyn 5 września. *Daily Chronicle* donosi z wczoraj: Armja jap. z pod Liaojanu zamierza w **Mukdenie urządzić kwaterę zimową.**

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 6 września. *Daily Telegraph* donosi z Czifu z wczoraj g. 8 m. 50 wieczorem: Do Portu Artura przybył parowiec z wielkim ładunkiem mąki, powitany przez załogę fortecy z entuzjazmem VIII-a japońska dywizja wylądowała w Dalnem celem wzmocnienia armji oblężniczej. W Porcie Artura brak paszy dla koni, jarzyny są bardzo drogie. Dzielnica chińska ma być zdemolowaną, aby uzyskać wolną przestrzeń do strzelania.

Do Czifu przybyło z Portu Artura około 100 osób, które opowiadają, że twierdza była od d. 2 do 31 sierpnia bez przerwy atakowaną, głównie na froncie wschodnim. Japończyków wszędzie odparto.

Londyn 6 września. *Daily Chronicle* donosi z Czifu z wczoraj: Japońska armja pod Portem Artura cierpi bardzo z powodu febry. Blokada Portu Artura nie odpowiada swemu celowi, gdyż załoga jest dostatecznie (?) zaopatrzoną w żywność. Trudniej natomiast idzie zaopatrywanie w amunicję. Japończycy oczekują codzienie ponownego wyjazdu floty ros. z Portu Artura.

Jeszcze nekrolog „Ruryka“.

Petersburg 6 września. Aleksiejew nadesłał carowi telegraficzne sprawozdanie, złożone przez porucznika okrętowego „Iwanowa“, o zniszczeniu krążownika „Ruryka“ w walce dnia 14-go sierpnia. — Sprawozdanie nie zawiera nowych szczegółów i donosi tylko, że kapitan okrętu, Trusow i kapitan Chłodowski zaraz na początku bitwy śmiertelnie ranni, zginęli. Z 24 oficerów 9 zginęło, a 9 było rannych, z 803 marynarzy około 200 zginęło, a 278 było rannych. Japończycy przewieźli jeńców i rannych do Sasebo. Aleksiejew z uznaniem podnosi ogromną troskliwość, z jaką Japończycy pielęgnują chorych. Księdza Aleksisa, którego nie uważali za jeńca, wypuścili na wolność.

Flota bałtycka.

Petersburg 6 września. Wczoraj popołudniu car z carową i wielkimi książętami udał się do Kronsztadu, gdzie oglądał pancernik „Oreł“, a następnie odbył przegląd całej eskadry, złożonej z pancerników: „Kniaź Suworow“, „Borodzino“, „Car Aleksander III“, „Nawarin“, „Sysoj wielebij“, „Osłablja“ i krążowników: „Swietlana“, „Aurora“, „Dymitr dońaki“, „Almas“ i „Admirał Nachimow“.

Depesze nocne.

Nowa bitwa.

Paryż 7 września. (Tel. wł.). Tutejsze wydanie *New-York Herald* donosi z głównej kwatery Kurokiego z Tusen, że Japończycy zapanowali nie tylko nad linją kolejową, ale także obsadzili drogę mandarynów, wiodącą ku Mukdenowi.

Obecnie toczy się zacięta bitwa wszystkich wojsk Kuropatkina z całą armją Kurokiego. Kuropatkin podobnie jak pod Liaojanem, musi i tutaj walczyć na dwa fronty. Baterje japońskie, które już z początku bitwy zajęły dominujące pozycje, co z góry zapewniło im zwycięstwo, obecnie ostrzeliwują plac boju. Japończycy, dzięki dobrze przeprowadzonemu atakowi na bagnety zajęli pozycje, które przecinają linję odwrotową ku północy.

Dotychczasowy przebieg bitwy każe przypuszczać, że wielka część armji Kuropatkina będzie musiała kapitulować, a reszta musi pójść na terytorjum chińskie.

Straty obustronne do tej pory nie znane, muszą być jednak bardzo znaczne. Po stronie japońskiej zginęło bardzo wielu oficerów, pochodzących z pierwszych domów Japonji. Zginęło również dwóch japońskich jenerałów-brygadjerów.

Londyn 7 września. (Tel. wł.) Z Sinmintin donoszą, że **główna część armji Kuropatkina jest już odcięta.** Podobno z Mukdenu ruszyły wojska na pomoc.

Pod Jantai.

Tokio 7 września. (Urzędownie). Część wojsk rosyjskich stoi w Jinszulisu na południe od Jantai, *gros* rosyjskie zaś w Jantai.

Tokio 7 września. (Reuter). Wczoraj stoczono na północny-wschód od Jantaj zaciętą walkę. Japończycy maszerują wzdłuż pasma górskiego na wschód od kolei żelaznej w kierunku północnym. W odległości 20 mil na południowy wschód od Mukdenu stoczono liczne potyczki. Rosjanie szachują Kurokiego, podczas gdy rosyjska armja z Liaojanu, zdąża w kierunku północnym,

Londyn 7 września. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że w nocy z 5-go na 6-go b. m. **Japończycy zaatakowali Rosjan pod Jantai od północy i wschodu.** Ogień artylerji Japońskiej był tak silny, że Rosjanie ponieśli ciężkie straty, a nadto **część ich opuściła pozycje i** w ucieczce podobno dotarła już do Mukdenu. Pozostałym grozi odcięcie.

Tokio 7 września. Biuro Reutera donosi z d. 6 bm. godz. 2 pop.: ... słychać, Rosjanie cofnęli się poza Jantai. **Kuroki obsadził Jantai.**

Nad rzeką Taitse.

Londyn 7 września. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że dnia 4 b. m. po strasznej bitwie od godziny 3 do 9 tej rano nad rzeką Taitse, Japończycy zmusili część wojsk rosyjskich, stojących jeszcze na lewym brzegu Taitseho, do złożenia broni.

Straty rosyjskie oceniają na 30 tysięcy ludzi.

W Charbinie.

Londyn 7 września. (Tel. wł.). Do Charbinu przewożą tak ogromną ilość rannych, że tamtejsze domy nie mogą ich pomieścić. Z tego powodu po za obrębem Charbina budują specjalne baraki.

Przygnębienie w Petersburgu.

Paryż 7 września. (Tel. wł.) Nawet dzienniki przychylne Rosji, jak n. p. *Echo de Paris*, donoszą z Petersburga, że wiadomości o klęsce Kuropatkina wywołały tam zupełne przygnębienie. Koła rządowe nie tają się z tem, że przyczyną katastrofy była korrupcja w administracji wojskowej i cywilnej, a nadto jenerałowie rosyjscy nie dorośli do powierzonych im zadań.

W Petersburgu obawiają się, że ludy azjatyckie pod rządem rosyjskim mogą obecnie wzniecić ruchy i chwycić za broń.

Berlin 7 września. (Tel. wł.). *Berl. Tagl.* donosi z Petersburga: Opinja rosyjska dopiero teraz przychodzi do poznania ogromnej klęski Kuropatkina. Z tego powodu ponawiają się ostre krytyki armji rosyjskiej, zarzucają jej, że nie biła się tak, jak się bić powinna, i jak się tego po niej spodziewano. Szczególnie ostro występują przeciw kawalerji rosyjskiej na którą tak wiele liczono, a o której działaniach właściwie nie było słychać, a przecież Kuropatkin miał 5 dywizji konnicy.

Przeciw Aleksiejewowi.

Berlin 7 września. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *Berl. Tagbl.* donosi, że sfery rządowe w Petersburgu nie tają już tego, iż Kuropatkin pod Liaojanem poniósł ciężką klęskę. — Z tego powodu gniew zwraca się przeciw Aleksiejewowi, zarzucając mu, że to z jego winy Kuropatkin poniósł klęskę. Wprawdzie Kuropatkin popełnił podczas bitwy kilka błędów taktycznych, jak n. p. zbyt ciasno ustawił armję w linji bojowej, pomimo to jednak jego błędy były mniejsze, niż błędy Aleksiejewa. Wszak Kuropatkin podjął bitwę tylko na naleganie Aleksiejewa, zatem Aleksiejew jest za nią odpowiedzialny.

Mobilizacja w Rosji.

Berlin 7 września. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi z Petersburga, że w Rosji zarządzono mobilizację 61 dywizji rezerw w Samarze. Nadto zmobilizowano VIII. korpus.

Z 2200 kadetów, których zamianowano oficerami, już 300 wysłano na plac boju, gdyż w armji rosyjskiej panuje brak oficerów.

Japończycy pod Sachalinem.

Petersburg 7 września. Telegram jenerałlejtnanta Liapunowa do cara z dnia 6 b. m. donosi: Dziś rano zbliżyły się dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne do Korsakowa i zatrzymały się w odległości 7 klm. od brzegu. O godzinie 10 m. 20 zbliżyły się dwie szalupy do resztek krążownika „Nowik“. Wojsko nasze otworzyło ogień, poczem szalupy się cofnęły.

TELEGRAMY.

Kongres Marjański.

Lwów 7 września. W sprawie udziału ciała nauczycielskiego i młodzieży szkolnej w kongresie Marjańskim, otrzymał komitet kongresowy następujące zarządzenie p. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego.

„Odnośnie do odezwy *de praes.* 13 lipca 1904 c. k. Rada szkolna krajowa ma zaszczyt podać do wiadomości, że 1) nauczyciele i nauczycielki szkół średnich i ludowych, pragnący wziąć udział w kongresie Marjańskim, otrzymają na czas jego trwania urlop, skoro wykażą się kartą uczestnictwa; 2) młodzież szkolna, która za pozwoleniem i w towarzystwie rodziców, względnie opiekunów, zechce uczestniczyć w uroczystościach kongresu otrzyma uwolnienie od nauki szkolnej; 3) w szkołach ludowych i wydziałowych męskich we Lwowie dzień 28 września b. r. będzie wolnym od nauki szkolnej.

Co do uwolnienia młodzieży szkół średnich lwowskich od nauki w tym dniu, Rada szkolna krajowa nie omieszka przesłać odnośnego uwiadomienia, skoro otrzyma w tym względzie decyzję ministerstwa wyznań i oświecenia. W sprawie udziału młodzieży tudzież gron nauczycielskich i nauczycieli śpiewu w uroczystej procesji dnia 29 września b. r. o godz. 4 popołudniu, zechce komitet odnieść się za pośrednictwem księży katechetów do dyrekcji odnośnych zakładów, które otrzymały polecenie udzielenia w jego usiłowaniach chętnego poparcia i życzliwych ułatwień.

Z armji węgierskiej.

Budapeszt 7 września. *Budap. Corresp.* donosi, że wiadomość, jakoby przy próbnej mobilizacji 22 pułku honwedów wydarzyło się 11 wypadków śmierci, a 200 zasłabnięć, jest zupełnie nieprawdziwą. Nie było ani jednego wypadku śmierci, a tylko 136 rezerwistów słabszej konstytucji z góry wykluczono z ćwiczeń i odesłano do domu. Do szpitala przewieziono wogóle tylko 18 ludzi.

Następca Plehwego.

Londyn 7 września. Jak donoszą z Petersburga, senator Platonow został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Arcybiskup Simon przybywa do Lwowa.

Lwów 6 września. *Słowo polskie* donosi, że arcybiskup Simon w drugiej połowie bieżącego miesiąca przybywa z wygnania na stały pobyt do Lwowa.

Nominacje.

Lwów 6 września. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Prezydjum kraj. dyrekcji skarbu zamianowało zarządcę gór i hut Aleksandra Folusiewicza mierniczym kopalni w IX kl. rangi; inż. budowli i massy, Jana Lazarowicza zarządcą gór i ... w IX kl. rangi i elewa górnicz. Jana Kordeckiego adjunktem salin w X kl. r.

Strejki.

Rzym 6 września. *Tribuna* donosi, że w Buggeru w Sardynji zastrejkowało 2.500 górników w skutek różnicy co do czasu pracy. Wysłano celem utrzymania porządku wojsko, górnicy obrzucili kamieniami, a także i strzałami rewolwerowymi. Wojsko dało ognia, przyczem 3 robotników zginęło, a wielu odniosło rany. Oczekują tam posiłków wojskowych.

Z Bałkanu.

Konstantynopel 6 września. Ajenci cywilni, tudzież inspektor jeneralny Hilmi basza, udają się w przyszłym tygodniu z Monastyru do Iskibu.

Ze strony bułgarskiej zapewniają, że wszyscy wodzowie powstania macedońskiego nakazali zawieszenie ruchu powstańczego. Popełniane gwałty są dziełem pojedyńczych zagorzalców, albo zwyczajnych band rozbójniczych.

Belgrad 6 września. Ze starej Serbji nadchodzą wiadomości o panującej tam zupełnej anarchji. Zabito pięciu poważnych notablów serbskich.

W Mitrowicy Albańczycy znieważyli Szemsi baszę.

Krążą pogłoski, że Albańczycy przygotowują rzeź.

Londyn 7 września. Król Edward nadał cesarzowi Franciszkowi Józefowi honorowy łańcuch Wiktorji.

Wiedeń 7 września. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał wiceprezydentowi sądu kraj. we Lwowie Stanisławowi Przyłuskiemu order żelazny 3 klasy.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 6-go września. — (Giełda pop.). — Godzina 6·— Marki 117·35 Renta majowa 99·35, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 649 50, Akcje węg. 757·75, Akcje Angiobanku 281·—, Akcje Uniobanku 525 50 Akcje Länderbanku 432 50, Akcje kolei państ. 640·75 Lombardy 89 25, Akcje fabryki broni 480 —, Akcje tytoniowe 345·25, Akcje Alpiny 447 75 Losy tureckie 129·50, Ruble 253·25.

Cukier (stale) 26·20—80, — spirytus (silny) 53·80—54), — nafta niezmieniona.

Berlin 6-go września. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV. i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 maja do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

9.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.18 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
Lwowa; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

10.50 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

11.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
12.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Jaremcza, Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

12.10 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
12.24 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.30 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapeszta, Koszyc, Mező-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1018 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapeszta i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bieżanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.